№ 163. Kraków, 20 Lipca—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 19 lipca.*

Mimo wzniosłych przykładów udziału ludu w usiłowaniach odzyskania bytu narodowego, każdy bezstronnie na rzecz zapatrujący się przyznać musi, iż zaniedbanie ludu wiejskiego jest jednym z grzechów naszej przeszłości. Agitacye moskalofilskie w Galicyi niewątpliwie pobudziły ludzi dobrej woli do myślenia o pracy dla dobra, pomyślności i oświaty ludu, a dziś już cieszyć się możemy z objawów szczerego i gorącego zajęcia się podniesieniem materyalnego i moralnego bytu włościan w kraju naszym. W krótkim stosunkowo czasie powstała Macierz polska, potworzyły się stowarzyszenia oświaty ludowej: we Lwowie, Krakowie, Bochni, Nowym Targu, Drohobyczu i innych miastach. Ten żywy ruch na niwie oświaty i uobyczajenia ludu, nie podobał się grabarzom ducha narodowego, którzy upatrują w nim niebezpieczeństwo dla tych warstw, co niepomne swych zadań, zamykają się w ciasnem kole kastowych interesów; w zaślepieniu swem zapominają o znaczeniu ludu dla przyszłości naszej i nie potrafią ocenić doniosłości pracy około ludu wiejskiego nawet w chwili, gdy grożą mu największe niebezpieczeństwa ze strony żywiołów rozkładowych, siejących waśń domową pod względem religijnym, społecznym i politycznym. — Podwalina każdej budowy silną być musi; tak samo praca narodowa oprze się na trwałych posadach, jeżeli dla niej pozyskamy lud wiejski, ten rdzeń, podwalinę i słupy każdego kraju i państwa. Przekonanie to stało się dziś powszechnem z wyjątkiem wyznawców osławionego hasła: *Naj bude jak buwało!* Cieszyć się wypada, iż przekonano się, że usiłowania ku spełnieniu narodowych ideałów wtedy staną się rzeczywistością, gdy cała masa ludu weźmie w tej pracy czynny udział wraz z wykształconemi warstwami narodu. Przejrzeliśmy już, że tożsamość interesów i potrzeb naszych, wspólność doli i niedoli jest przyrodzonem i niespożytem ogniwem, które łączy lud polski z polską inteligencyą.

Tych przekonań i ruchu, z nich biorącego początek, nie powstrzymają tamy stawiane przez naszych zacofańców pracy w duchu prawdziwego postępu, według warunków bytu nowoczesnych społeczeństw, opierających się na masach ludowych, uszlachetnionych światłem wiedzy i uzacnionych świadomością moralnych obowiązków. W tym duchu rozpoczęły swą czynność towarzystwa oświaty ludowej i krzewić mają oświatę, którąby uczyła zarazem żyć i myśleć po polsku. — Rzeczą jednak jest pewną, iż oświata, umoralnienie i unarodowienie ludu niemożebnem jest bez poprawy i rozwoju materyalnego jego dobrobytu. Słusznie przeto nastąpił podział pracy, skutkiem czego „towarzystwo oświaty i pracy“ we Lwowie przekształciło się na stowarzyszenie włościańskich kółek rolniczych, które znakomicie wpływają nietylko na podniesienie gospodarstw włościańskich, ale także na umoralnienie i umysłowy rozwój włościan. Z tego powodu zakładanie kółek rolniczych zasługuje u nas na najgorętsze poparcie każdego kto nie jest obojętnym na przyszłość ojczyzny, opartą na trwałych podstawach społecznego i narodowego odrodzenia. Na tym zagonie twardej lecz wdzięcznej pracy narodowej duchowieństwo, szlachta czy z rodu czy z ducha, każdy prawy Polak bez różnicy wyznania, stawać winien w bratnim szeregu dla połączenia braci jednej ojczyzny w jeden organizm narodowy, aby z pnia ogorzałego burzami politycznych nieszczęść wyrosło olbrzymie drzewo pomyślności narodu.

Jedną z ujemnych stron naszych towarzystw rolniczych jest zaniedbanie ludu wiejskiego. Fakt ten objaśnić chyba tem można, iż uwaga społeczeństwa naszego rozrywa się na wszystkie strony w projektach zapobieżenia biedzie i nędzy w kraju. Niestety cała ta nasza praca około poprawienia materyalnego dobrobytu opiera się na fałszywej podstawie, bo nie zaczyna się od dołu lecz od góry. Zakładamy dla ludu towarzystwa zaliczkowe, kasy oszczędności, a nie myślimy wcale o ustnem pouczaniu ludu jak ma korzystać z tych dobroczynnych instytucyj, jak ktoś słusznie powiedział. To ztąd pochodzi, iż ziemianie nasi od ludu całkiem się odsunęli i na rozwój jego oświaty i dobrobytu całkiem nie wpływają, oddając go, że tak powiemy, urzędowej opiece szkoły i instytucyom przezorności publicznej. Do naprawienia tego błędu służy zakładanie włościańskich kółek rolniczych. Sprawie tej wielką usługę oddać mogą nasze towarzystwa rolnicze — centralne i okręgowe. Z radością przeto witamy uznanie i pomoc jaką znalazło stowarzyszenie kółek rolniczych w łonie galicyjskiego towarzystwa rolniczego, które przyrzekło swój współudział w pracach tego stowarzyszenia. Spodziewamy się tego samego od krakowskiego towarzystwa rolniczego, z którem stowarzyszenie pragnie nawiązać podobne stosunki.

Za jeden z ważnych środków szerzenia kółek włościańskich, uważamy instytucyę nauczycieli wędrownych, którą towarzystwa rolnicze w porozumieniu z stowarzyszeniem kółek włościańskich ustanowić powinny. Oni mają naprzód pouczać lud do czego służą kółka włościańskie i jaki cel ma stowarzyszenie tychże kółek, mają pouczać jak zakładać podobne kółka, czytelnie wiejskie, spółki do sprowadzania narzędzi rolniczych, zakupna nasion itp. Następnie zapomocą praktycznych odczytów powinni nauczać drobnych rolników o najważniejszych i łatwo zastosować się dających kwestyach z dziedziny rolnictwa i hodowli bydła, tudzież o znaczeniu instytucyj kredytowych i zabezpieczeń od ognia, gradu, jak również ubezpieczeń na życie.

Działalność takich nauczycieli i dobroczynny ich wpływ na postęp gospodarstw włościańskich powszechnie jest znany w innych krajach. U nas początek już zrobiono. Wydział krajowy ustanowił na próbę, na wniosek gal. tow. rolniczego, wędrownego nauczyciela dla okolic Lwowa, a tow. rolnicze krakowskie otrzymało od ministerstwa oświaty zapomogę dla zaprowadzenia tej instytucyi.

Prócz tego w interesie kółek włościańskich towarzystwa rolnicze usilnie starać się powinny o założenie szkół rolniczych dla synów włościańskich, wychodzących ze szkoły ludowej, w celu wychowania inteligencyi włościańskiej, tudzież szkół gospodarstwa domowego i chowu inwentarza dla dziewcząt wiejskich. Wreszcie spodziewamy się, że towarzystwa rolnicze okręgowe wezmą w swe ręce zakładanie włościańskich kółek rolniczych z ramienia lwowskiego stowarzyszenia, a przez wycieczki rolnicze, połączone z popularnemi odczytami, przyczynią się do podniesienia gospodarstw włościańskich. W całej tej sprawie zbliżenia różnych warstw społecznych w kraju naszym towarzystwa rolnicze zapatrywać się winny na towarzystwa rolnicze Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego, które naokoło siebie rozbudziły ruch i działalność w sprawie szerzenia oświaty rolniczej i przez to w naszej historyi porozbiorowej odegrały ważną rolę.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego

III.

***Kołomyja**, 18 lipca.*

Przed godziną 9 otwiera prezes Sawczyński posiedzenie. Protokół wczorajszego posiedzenia przyjęto. Delegat stryjski p. Czesław Pieniążek składa na stół prezydyalny zaproszenie gminy m. Stryja na zjazd w roku następnym, i ze swej strony w gorących a wymownych słowach zaproszenie to wśród grzmiących oklasków gorąco popiera. Uchwalono gminie m. Stryja podziękowanie.

Następuje sprawozdanie dra J. Żulińskiego o stosunkach pedagogicznych w Czechach. Referent w żywych barwach kreśli naprzód dawne a piękne tradycye pedagogiczne w Czechach — a dalej upadek, jaki nastąpił skutkiem klęsk politycznych — wreszcie usiłowania ostatnich dziesiątek lat w celach podniesienia szkół i oświaty czynione.

Od czasów konstytucyjnych poczęły się tworzyć okręgowe towarzystwa nauczycielskie — ale nie było między niemi łącznika. Długo jednak trwało, zanim można było łącznik taki utworzyć.

W r. 1868 zapowiedziany był pierwszy zjazd czeski pedagogiczny, który jednak z powodu trudności, stawianych przez rząd, nie przyszedł do skutku. Dopiero w r. 1870 udało się przełamać te trudności. Zjazd odbył się świetnie i bardzo licznie: było bowiem przeszło 2000 nauczycieli, którym po większej części gminy opłacały koszta podróży.

W r. 1871 odbył się drugi zjazd w Przerowie. Ale już w r. 1872 ponawiają się znowu trudności, zakazy i niesłychane przeszkody ze strony rządu. Dopiero w r. 1879 za ministerstwa Taaffego uzyskano pozwolenie na zjazd — ale i ten do skutku nie przyszedł, ponieważ policya według dawnej tradycyi dopiero w lipcu dała zezwolenie. Zrozumiano wtedy, że trzeba raz zwoływanie zjazdów oswobodzić od dowolności i kaprysu władz — i dla tego podjęto tę myśl, która u nas przed laty praktyczną się okazała, t. j. założono centralny związek stowarzyszeń nauczycielskich, który od r. 1880 działa i corocznie urządza zjazdy. Referent przytacza niektóre ważniejsze uchwały tych zjazdów. I tak:

Szkoła ludowa uwzględniać może fachowe wykształcenie o tyle tylko, o ile to nie przeszkadza osiągnięciu głównego celu, jakim jest równomierny rozwój sił wychowanka i ćwiczenie ich w religii, moralności i naukach. Szkoły wydziałowe nie mogą być przekształcone na fachowe. Aby jednak szkoła ludowa i życiu służyła, trzeba ustępy do czytania do tego stosować — trzeba nauczycielom zezwolić, aby wzory i przykłady brali ze stosunków miejscowych, — trzeba wreszcie przy szkołach ludowych tworzyć jak najwięcej kursów fachowych z zakresu gospodarstwa i przemysłu.

Czescy pedagogowie stanowczo opierają się myśli zniżenia lat służby — dla tego, bo obniżając poziom wychowania ludowego, nie podołaliby w walce kulturnej z niemiecką ludnością.

Co do drugiego języka krajowego postanowiono, że ponieważ szkoła ludowa tylko koniecznych dla wychowania przedmiotów uczyć winna, a takim nie jest nauka języka niemieckiego — przeto nie należy języka tego w szkole uczyć, chyba jeżeli rodzice tego zażądają.

Czescy pedagogowie oświadczyli się przeciw nauce niedzielnej (t. zw. powtarzającej) — co im łatwiej uczynić, skoro mają ośmio-letnią naukę. Oświadczyli się za ochronkami, zakładanemi przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca podnosi wielki rozwój pism pedagogicznych, których jest 9 i które liczą po kilka tysięcy prenumeratorów. Prócz tego i Morawa ma dwa pedagogiczne pisma. Wychodzi także tak zwany *Obzór* i tak zwane *Prehledy*, zawierające krytyczny rozbiór całej pedagogicznej literatury. Wydawnictwo encyklopedyi pedagogicznej czeskiej jest już zamierzone. Kalendarze pedagogiczne czeskie mają tysiące prenumeratorów. *Matica szkolska* od dwóch lat założona dla przeciwdziałania niemieckiemu *Schul-Vereinu*, w ciągu tych dwóch zaledwie lat zebrano 130 tysięcy złr. Założono 4 szkoły 5 klasowe, 4 ochronki, a teraz znowu około 10 szkół i ochronek ma Matica założyć.

Sprawozdawca kończy wnioskiem: Zjazd uznając ważność porozumiewania się z nauczycielstwem bratniego czeskiego narodu, poleca Zarządowi głównemu, aby wszedł w bezpośredni stosunek z centralnym związkiem czeskich stowarzyszeń nauczycielskich.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Imieniem Zarządu głównego, referuje p. Kowalówka wnioski oddziałów w sprawach szkół ludowych. Wnioski te są następujące:

1) Wniosek oddziału nowosądeckiego, żądający zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich, uznaje zarząd główny za załatwiony, przez postawienie tej sprawy na porządku dziennym drugiego posiedzenia Zjazdu.

2) Wniosek zarządu oddziału jaworowskiego, domagający się rozdzielenia szkół na kategorye miejskich, małomiejskich i wiejskich, tudzież uwolnienia nauczycieli od nadzoru osób i korporacyj, nie mogących nadzorować czynności nauczycieli dla braku fachowego wykształcenia, wnosi zarząd główny osobno nie traktować, gdyż obie te sprawy są już objęte memoryałem, o którym mówiliśmy już w ogólnem streszczeniu działalności Towarzystwa, a który zostanie Sejmowi przedłożony.

3) W ten sam sposób uważa się jako załatwiony drugi wniosek tegoż oddziału, żądający wniesienia petycyi do Sejmu, ażeby Rada szkolna krajowa nadawała stałe posady nauczycielskie zawsze jednemu z listy kandydatów zestawionej przez odnośną Radę szkolną okręgową.

4) Również są już tym memoryałem załatwione dalsze wnioski, o zniżenie lat służby nauczycieli ludowych na 30, a gdyby potrzeba podniesienie wkładek na fundusz emerytalny przez nauczycieli opłacanych, dalej o ściąganie wkładek na fundusz emerytalny od pierwszego zamianowania prowizorycznego po 2%, w pierwszym zaś roku po stałem zamianowaniu dodatkowo 10% od pobieranej płacy; o uchylenie podpisywania kwitów nauczycielom przez przewodniczących Rad szkolnych miejscowych, wreszcie o wyznaczanie równych dodatków pięcioletnich w procentowym stosunku do płacy, nawet i młodszym w czynnej służbie pozostającym nauczycielom.

Z powodu tego ostatniego wniosku uchwala zgromadzenie zalecić sekcyi szkół średnich do zbadania sprawę dodatków pięcioletnich dla suplentów szkół średnich, którzy nie pobierają 5 letnich dodatków, pomimo kilkunastoletniego urzędowania.

5) Wniosek oddziału drohobyckiego o uregulowanie płac i lat służby nauczycieli ludowych załatwiony już jest memoryałem, drugi zaś wniosek o taką zmianę planu naukowego w szkołach czteroklasowych i wyższych, ażeby liczba godzin obowiązkowych dziennie nie była wyższą nad 5.

Wnioski powyższe o ile nie są załatwione memoryałem odesłano do komisyi, którą zgromadzenie do zbadania wszystkich w ogóle wniosków oddziałów i członków wybrało. Wybrani do niej zostali: Groelle, Myszkowski, Bałachowski, Kierekjaro i Zrugowski. (C. d. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Lwów**, 18 lipca.*

(=) Nużąca rozprawa O. Hrabarowej i towarzyszy jest już na schyłku. Gdy list ten drukować będziecie, postępowanie dowodowe będzie ukończone. W ostatnim tygodniu znużenie trybunału, sędziów przysięgłych i tych, co rozprawie przysłuchiwać się muszą, doszło do zenitu. „Przeżuwano“ — że się tak wyrażę — rzeczy już dobrze znane, wielokrotnie omawiane, a ściśle rzeczy biorąc, nie mające wielkiego związku ze zbrodnią zdrady stanu. Oczekiwano z niecierpliwością przesłuchania Mazura, głoszono bowiem powszechnie, że dopiero przy jego przesłuchaniu wyjdą na jaw rzeczy, dotychczas nieznane. Tymczasem... spotkał nas wielki zawód, Mazur bowiem przedstawił się nam jako indywiduum, niezdolne do prowadzenia jakiejkolwiek agitacyi politycznej. Nie chcę wyliczać, czy to było z jego strony tylko zręcznem zamaskowaniem się, czy też w istocie jest on, jak powiedział: *„durch u. durch Militär, beseelt vom echt österreichischen Patriotismus“*, dość, że chciwych wrażeń spotkał zawód. Mieliśmy także kilka dyssertacyj naukowych na temat religijny i gdyby ktoś nieświadomy celu zebrania wszedł na salę, mógłby mniemać, że odbywa się tu jakieś zgromadzenie synodalne, na którem są rozbierane kwestye dogmatyczne i na którem spierają się profani z teologami, co zawiera w sobie Eucharystya. Zabawne są te dyssertacye o tyle, że toczą się

Zdobyte stanowisko.

43) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Młody człowiek, zmaltretowany i upokorzony, cofał się przed natarczywością kobiety. Raptem odwrócił się idąc w kierunku swej chaty. Beśka za nim wołała:

— Tybyś pewno chciał, żeby nie wróciła, bo radbyś sierocie zagarnąć całą chudobę.

Jaś przyspieszał kroku, aby uciec jak najprędzej i jak najdalej. Wyznanie Beśki przygniatało go. Żal mu było Marysi, czuł, że będzie wystawiony pod pręgierz opinii, — on, nieskazitelny moralizator, obrońca ludu, bezwzględny opozycyon[illegible]a i malkontent. Uciekał, radby uciec od myśli własnych. Im szybciej biegł, tem wyraźniej sta[illegible]ła mu przed oczami Marysia, widziana w [illegible]ieniu, uśmiechająca się jak męczennica, [illegible] i biała jak gołąbka.

Dopadł do domu, kazał zaprządz konie i nie zwlekając chwili, pojechał do dziedzica Żurawna.

* * *

B[illegible]ka stała w miejscu, grożąc i płacząc, póki jej [illegible] z oczu nie zniknął. Pogroziła mu raz jeszcze i szybko zwróciła się na ścieżki prowadzące do lasu i nowej poręby.

Nie dobiegła do pierwszych krzaków, gdy przed nią raptownie stanął Jędrek, w zarzuconym przez ramię płaszczu, z toporem błyszczącym w ręku.

— Gdzie, — zawołała przestraszona.

— Dobrze żeście przyszli, pójdziemy razem, — musi się to skończyć. Nie mogę ani spać, ani jeść, w głowie mi kołuje i huczy, na wnątrzu mgli, strach mnie zbiera. Ciężko skrzywdziliśmy sierotę.

— Ciężko. — powtórzyła.

— Chodźcie! Od Walczaka kupiłem za dziesiątkę paszport, w Opatowcu sprzedam żydom płaszcz i kurtę, sprawię sobie białą sukmanę i w świat...

— A Marysia?

— Będzie wolna.

Jędrek nie tracił fantazyi, lecz czuć było odgrywającą się w nim walkę, wargi mu drżały, pobladł; idąc chwiał się, lecz pogwizdywał sobie.

Beśka szła przy nim zamyślona, miała otuchę, że ją nie zdradzi, a jednak się bała, nie śmiejąc go pytać o szczegóły i dopiero odetchnęła, gdy jej powiedział.

— Pamiętajcie o mojej matusi, starzy już są. Zostawiłem jej stówkę, ale co to stówka znaczy.

— Przysięgam, — zawołała kobieta. Rozjaśniło się jej oblicze, uśmiechała się serdecznie, choć ją co chwila strach zbierał.

Tak rozmawiając oboje trwożni i niespokojni dobili po zachodzie słońca przed borzęcińską karczmę.

— Słuchajcie Beśka, — szepnął Jędrek, — stanijcie na wale i uważajcie, żeby kto z boku nie zaleciał i nie napadł na mnie. Jak tylko jakiego chłopa ujrzycie, krzyczcie z całych sił. A na rany Chrystusa.

— Dobrze, dobrze, — odpowiedziała cicho, dzwoniąc zębami z przerażenia, — w imię Ojca i Syna, wszyscy anieli w niebie wspierajcie nas.

Jędrek stanął w oknie karczmy, Beśka umieściła się ne wyżynie, zkąd mogła objąć krzyżujące się drogi.

Wesoło było i rojno w izbie szynkowej. Światło, dym z fajek i para buchały z okien.

— Niech będzie pochwalony! — świeży silny głos wpadł w środek gromady i uciszył ją na chwilę.

— Na wieki, Jędruś, a chodźże do nas, wyglądamy cię od dwóch niedziel, — zawołali parobcy.

— Chodź, chodź, bo siedzisz w tem lesisku jak ten niedźwiedź, — dodała Kasia zbliżając się do okna w towarzystwie matki.

— Słuchajcie, — zawołał Jędrek, — powiem wam cosik, co aż wam uszy popuchną, a oczy z ciekawości na wierzch powyłażą.

Uciszyło się.

Wójt, dwóch radnych i Herszek zbliżyli się do okna.

— Patrzcie, oto ta, co struła Zwolaka, — postawił flaszkę na oknie.

— Zkądeś ją wziął? — zawołał wójt.

Beśce w piersiach tchu brakło.

— Cicho, — krzyknął Jędrek, — a słuchaj, — pogroził toporem.

Wójt, dwóch radnych i Herszek przestraszeni cofnęli się w głąb izby.

— Nim Zwolak wrócił z jarmarku, wstąpił do mnie na nową porębę. Widział go Gulik, co jechał za nim. Ja go poczęstowałem tą oto; — wskazał na flaszkę, — wódką gdańską; słyszycie, jam go otruł, a nie dziewczyna, co Bogu ducha winna.

Ogólne przerażenie zapanowało w karczmie.

— Kłamiesz! — zawołała Kasia — i gadasz, żeby bronić trucicielkę, bo cię uroczyła.

— Głupia — odparł drwiąco Jędrek — ty ino bez zajzdrość, że od ciebie ładniejsza, ramoty na nią układasz i radabyś żeby ją może stracili. — Zwrócił się do gromady. Czas już mi na kolej... a niech się ino który odważy gonić za mną, dam ja mu... łeb rozpłatam... podniósł topór w górę błyszczący od płomieni buchających na kominie. Wójt, radni i Herszek cofając się, przyparli plecami do ściany.

— Kasiu bywaj zdrowa, świadczyć*) to jeszcze nie znaczy, aby się żenić. Zostańcie z Bogiem. Trzymając topór w górze, skoczył na wał... z wału do rzeki. Głośny plusk wody mówił, że ją przechodził.

Wrzawa powstała w karczmie, gdy Jędrek zniknął w ciemnościach. Kasia pochwyciła flaszkę z trucizną i chciała ją z gniewu potłuc w kawałki. Lecz Herszek krzyknął, że za to kryminał — matka zatrzymała jej rękę i flaszka szczęśliwie dostała się do rąk karczmarza. Schował ją do szafki, zamknął, a klucz oddał wójtowi.

Dopiero teraz zaczęto mówić o pogoni... odgrażać się, pomstować.

— A widzisz — zawołała matka do Kasi. — Tobie się ino zachciewa panów, abo obieżyświatów. Na swoich to nie patrzysz.

— Ktoby tam i chciał kochankę truciciela — odezwał się jeden z parobków... gospodarski syn. Drudzy mu poświadczyli, śmiejąc się. Kasia z płaczem wybiegła, za nią matka.

— Gonić truciciela — zdecydował wójt. — Parobcy chcieli dosiąść koni.

— Szukaj wiatru w polu — odpowiedzieli niechętni wszelkim hazardom radni.

— To przynajmniej trzeba żandarmom dać znać. I stanęło na wysłaniu posłańca do najbliższego posterunku żandarmeryi.

* * *

Dobrze, przed świtaniem dotarła Beśka do Radłowa, czatując, póki w oknie mieszkania woźnego nie zaświeci ogień.

— Cóż tak wcześnie — spytała woźnowa.

— Wielka nowina, znalazł się truciciel.

— Złapali go?

— Gonili, to cóżby nie mieli złapać.

Wiadomość ta uszczęśliwiła państwa woźnych. Polubili łagodną dziewczynkę i żałowali ją serdecznie.

— Pozwólcież mi, niechże ja pierwsza tę nowinę zwiastuję sierocie — prosiła się Beśka. — Przecieżem jej zastępowała matkę.

Woźny po małej opozycyi ustąpił naleganiom kobiet, wziął klucze, poszli razem. Pocichu otworzył wizyterkę. Marysia spała. Bladawe światło wydobywające się z okienka umieszczonego w górze, padało na twarz dziewczyny. Beśka patrząc, szeptała rozpromieniona.

— Mój aniołeczek, jak to se spi... nikej...

— Mówcie prędko, bo jeszcze kto nadejdzie i zobaczy — przerwał woźny.

— Maryś — odezwała się głośniej — Maryś, truciciel się znalazł.

Dziewczyna raptownie przebudzona, siadając na łóżku oglądała się dokoła.

— To ja Beśka, mówię ci, że truciciel się znalazł. Czekam na cię. (C. d. n.)

*) Świadczyć: to samo, co umizgać się.

w obec profanów i innowierców, którzy o dogmatach kościoła katolickiego, o „tajemnicach i dziejach“ tego kościoła najmniejszego nie mają wyobrażenia, a którzy ewentualnie będą decydować, o ile nastąpiło zboczenie od zasad kościoła katolickiego. Cała ta dyssertacya kwalifikowałaby się raczej przed forum konsystorza, jako władzy kompetentnej do ocenienia słuszności lub mylności wygłoszonych poglądów religijnych.

W tym roku nie mogą narzekać, tutejsi przynajmniej dziennikarze, na brak tematu w porze ogórkowej. W sądzie kryminalnym proces polityczny na wielką skalę, który od sześciu tygodni daje co najmniej kolumnę druku, w sądzie zaś powiatowym, gdzie rozbierają t. z. sprawy „pyskowe“ i który zazwyczaj ma do czynienia z przekupkami i krupiarkami rozmaitego gatunku, wytacza profesor Uniwersytetu swojemu koledze proces o obrazę honoru. Tak zwana „Sekcya III“ we Lwowie, gotowa jeszcze stać się „sekcyą specyalną do oczyszczania honoru reprezentantów nauki“. Wszakże niedawno odbywało się tam czyszczenie honoru“ p. Jaegermanna, profesora politechniki. Dr. Ciesielski, profesor Uniwersytetu, pozazdrościł widocznie laurów zdobytych w tej sekcyi przez swojego druha z Rady miejskiej i wytoczył proces o obrazę honoru p. Kamińskiemu, docentowi Uniwersytetu. Wiadomy wam wynik tego procesu, a wspominam o nim tylko dla tego, ażeby zaznaczyć, że cała ta sprawa wywołała wielkie zgorszenie. Najbardziej ubolewają nad tym procesem sami profesorowie Uniwersytetu, bo doprawdy, wodzenie się profesorów po sądach karnych, nie przysparza powagi instytucyi narodowej.

Ale nie koniec na tem. Celem zakończenia śledztwa dyscyplinarnego wytoczonego dr. Ciesielskiemu, zjechała do Lwowa przedwczoraj komisya, złożona z prof. dr. Rostafińskiego z Krakowa i z dr. Tangla z Czerniowiec, której zadaniem było zbadać stan ogrodu botanicznego, zostającego pod zarządem dr. Ciesielskiego. Członkowie komisyi wyrazili się, że ogród botaniczny we Lwowie nie wygląda tak, jak dawniej, chociaż stan jego obecny, pod względem naukowym jest jeszcze normalny“. To „chociaż“ zdaje się być tylko osłodzeniem gorzkiej pigułki. W końcu mniemała komisya, że rząd powinien lepiej dotować ogród botaniczny. Nie możnaby nic zarzucić temu ostatniemu życzeniu, gdyby tylko była gwarancya, że pieniądze będą użyte raczej na zakupno roślin, niż „na mydło, krochmal i nici“.

Ciekawem jest także zarządzenie fakultetu filozoficznego. Dr. Kamiński prosił o udzielenie mu remuneracyi; referat w tej sprawie poruczył fakultet dr. Ciesielskiemu, który po dwakroć ciągnął dr. Kamińskiego przed kratki sądowe. Dzisiaj obraduje senat nad sprawą dr. Ciesielskiego i dr. Kamińskiego. O rezultacie narad nie omieszkam was zawiadomić.

Dzisiaj odbyło się tutaj posiedzenie spółki Truskawieckiej złożonej, jak wiadomo z pp. ks. Adama Sapiechy, Żółtowskiego, Franciszka Chłapowskiego, Marjańskiego, Radziejowskiego, Brodziaka i księżniczki Sanguszkowej. Skonstantowano przedewszystkiem, że pokłady wosku ziemnego, odkryte — jak wiadomo — w ostatnich czasach, są bardzo obfite, jakość zaś wosku, jest wyborną. Ma on być tak biały, że prawie nie potrzebuje czyszczenia. Co się tyczy rudy tamtejszej, skonstatowano, że przeciętnie zawiera ona 30% cynku, przszło 20% ołowiu, dalej znaczny procent żelaza, i ślady kadmu i antimonu.

Potwierdza się dzisiaj pierwotne moje doniesienie, że Sejm krajowy zostanie zwołany dnia 6 września, mimo zaprzeczeń urzędowej *Polit. Correspondens*, która wyznaczyła mu termin zebrania się na dzień 4 września.

W odpowiedzi na list otwarty p. Pawła Popiela, wystosował doń obecnie p. Stanisław Polanowski list, z którego podnieść należy następującą uwagę: „Przeczę, jakoby sprawa ruska przybrała charakter gwałtowny. Cechę gwałtowną przybrała nie sprawa ruska, lecz sprawa Naumowiczów, Kaczałów i t. p., a oparty na długoletniej świadomości z praktyki życia z Rusinami, twierdzę, że sprawa ruska nie istnieje jako kontrawers między nami, lecz jako przed wieki zawarty sojusz a t. z. walka w kraju pomiędzy Rusinami a Polakami istnieje tylko w chęci i akcyi tych, którym (według wyrażenia Popiela) rząd położy zaporę, a władza duchowna zakreśli granice“.

Głos dr. Fischhofa.

(Dokończenie.)

Wypowiedziano niejednokrotnie obawę aby Austrya nie została zesławiańszczona. Jeżeli wyraz ten w przeciwstawieniu do „germanizacyi“ ma oznaczać panowanie języka Sławiańskiego w szkole i zarządzie całego państwa, to wyraz ten nie ma żadnego zgoła znaczenia; albowiem jest wprawdzie jeden język piśmienny niemiecki, ale nie ma jednego języka sławiańskiego, nikt więc nie może uwierzyć, żeby jeden z pomiędzy wielu języków sławiańskich, który po za granicami swego kraju nie jest nawet dla innych ludów sławiańskich zrozumiały, mógł zdobyć sobie wyłączne panowanie w całej monarchii.

Wyraz ten może mieć tylko znaczenie w tych krajach niemiecko-sławiańskich, w których naród nasz jest w mniejszości. Ażeby tam zapobiedz wszelkiemu upośledzeniu Niemców przez Sławian przyjęliśmy do naszego programu potrzebę wydania ustawy językowej, którąby bliżej określiła przyjęte do konstytucyi w § 19 równouprawnienie języków, i zabezpieczała prawa każdego języka przed samowolą administracyjną, zaś w krajach o języku mięszanym nie dopuściła pognębienia (Vergewaltigung) mniejszości przez większość.

Dla osiągnięcia tego celu proponujemy między innemi środkami, ażeby w reprezentacyi prowincyonalnej o mieszanej narodowości przy rozstrzyganiu kwestyj językowych głosowano *curiatim* t. j. aby obie narodowości głosowały w osobnych grupach i tylko to było uchwałą za czem oświadczyła się większość w obu grupach. W ten sposób wszelkie przegłosowanie na szkodę narodowej mniejszości będzie niemożliwe i kiedy przyzwyczają się do szanowania swoich praw językowych, przez to utorowaną będzie droga do wewnętrznego pokoju. Głosowanie *curiatim* już w czasach zatargów religijnych w Niemczech zapobiegło niejednemu starciu. Pragniemy wreszcie aby ten sposób głosowania tylko tam zastosowano gdzie tego mniejszość narodowa wyraźnie będzie żądać.

Trzecim obowiązkiem każdego liberalnego Niemca austryackiego jest dążenie do postępu na politycznem, ekonomicznem i socyalnem polu. Dopiero kiedy atmosfera polityczna oczyszczoną zostanie od tych miazmów nienawiści rodowej, która jak klin potężny rozsadza rozmaite narodowości Austryi, Niemcy liberalni, którzy teraz w mniejszości napróżno wytężają siły w walce nierównej, dojdą do tego znaczenia, które zapewni im zwycięztwo w usiłowaniach około rozszerzenia podstaw konstytucyonalizmu.

Ale inne narody w Austryi nie znają żadnego liberalizmu. Dla nas narodowość wszystkiem, wolność niczem — wołają każdego dnia i każdej godziny. Śmieszne twierdzenie. Wolność nadaje narodowi pełnią praw, a zatem posiadanie wielkie, które nie jest tylko idealnej, lecz także realnej wartości. A jakiež indywiduum, jaki naród jest tak nierozsądny, aby odrzucić samemu to cenne posiadanie, jeżeli ofiarowane mu zostanie?. W rzeczywistości pogardzają nasze plemiona tylko tą wolnością, której uzyskać inaczej nie można jak kosztem narodowości t. j. przez pokrzywdzenie języka. Wolność jest kosztownym skarbem narodu, jeżeli jednak straconym zostanie, to nie na zawsze, język zaś jest siłą żywotną, jest duszą narodu. który raz ją zatraciwszy, nigdy więcej na falach czasu ukazać się nie może. Język przetrwał często istnienie narodu, ale naród nie przeżył nigdy dzwięku swej mowy, bo ostatni jej głos jest także ostatniem tchnieniem życia narodu.

Niemcy wiedzą to dobrze, że naród, aby się mógł wolno rozwijać, przedewszystkiem musi żyć, zagrożony zaś w swej narodowości, która dla niego jest życiem, chwyta najprzód za moralną broń, pismem i słowem odpiera napady, aby w końcu mieczem sprawę rozstrzygnąć.

Odwrócić od państwa to wielkie niebezpieczeństwo jest zadaniem stronnictwa ludowego — ma ono dążyć do tego, ażeby kwestya równouprawnienia pod względem języka, którą poruszono już na ostatniej sesyi Rady państwa, sprawiedliwiej jak dotąd i z uwzględnieniem wszystkich potrzeb załatwioną ostatecznie została. Nowe stronnictwo wytknęło sobie dalej za cel reformę prawa wyborczego. Oddzielna reprezentacya większej posiadłości w Izbie deputowanych jest anachronizmem, który w dwóch najbardziej nawet arystokratycznych państwach Europy: w Anglii i w Węgrzech nie istnieje, system podoby nawet nie jest środkiem ochronnym niemieckiej preponderencyi, ale służy jedynie celom frakcyjnym i zmierza wprost do spaczenia prawdziwie konstytucyjnego zmysłu. Członkowie nowego stronnictwa wiedzą, że reforma prawa wyborczego przy obecnym składzie Rady państwa i w obec tego, że dla radykalnej zmiany ordynacyi wyborczej konieczną jest większość dwóch trzecich głosów. do najtrudniejszych zadań parlamentarnych policzoną być może, mimo to stronnictwo nowe powracać będzie do niej zawsze, dopóki zaś nie nadejdzie chwila przeprowadzenia jej, działać będzie w tym duchu, aby krzyczące niesprawiedliwości dotychczasowego prawa wyborczego usunięte zostały i aby bramy parlamentu otwarto także tej wielkiej masie narodu, która ze względów ekonomicznych wybitne ma znaczenie, a którą tym tylko sposobem odwrócić będzie można od utopijnych mrzonek na pole praktycznej polityki.

Przechodzę teraz do kwestyi, czy pora do tworzenia nowego stronnictwa stosownie została obraną. Deputowany zgierskiej Izby handlowej (Plener) jako nieprzejednany przywódca partyi wiernokonstytucyjnej powiedział do swoich wyborców, że jeżeli Niemcy austryaccy, którzy są teraz pobici, wobec zwycięzkiego przeciwnika z zamiarami pojednania wystąpią, będzie to miało znaczenie ukorzenia się i kapitulacyi. Czyż słusznem jest zapatrywanie, że Niemcy austryaccy pobici zostali przez Sławian. Czyż to strategii swojej i taktyce zawdzięczać mogą Czesi, Polacy i inni Sławianie, że partya wiernokonstytucyjna do mniejszości zepchniętą została? Zdaje się, że nie! Kompromis jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wiernokonstytucyjnych i słabość wielu niemiecko-czeskich deputowanych przyprawiły Niemców o utratę przeważnego stanowiska w parlamencie. Nie Sławianie podkopali wielkość zjednoczonej lewicy, upadła ona sama z dawnej wysokości, przez chwiejność tych, którzy uważani byli jako najsilniejsze jej podpory. Plener wskazał jednak na silne stanowisko odporne, które Niemcy zajmują jeszcze ciągle. Jeżeli zatem kto znajduje się wobec silnie obwarowanego nieprzyjaciela, czyż może być zwycięzcą nazwany. A jakaż wreszcie jest ta siła zaczepna Sławian, która według wiernokonstytucyjnych zagrażać ma istnieniu Niemców. Stanowczego zamachu nigdy wymierzyć nie mogą, bo sami przez się nie tworzą większości, ani narodowo ani politycznie—nie są jednolici, a przewaga ich zawisłą jest od stronnictwa, którego przymierze niebezpieczniejszem jest od otwartej nieprzyjaźni. Małe, nieznaczne ustępstwa na polu narodowem okupywać muszą niestosunkowo wielkiemi ofiarami, okruchy jałmużny sprzedaje frakcya ultramontańska za złoto, które wydziera narodom z poświęceniem ich wewnętrznego rozwoju. Przestawaliśmy w ostatnich czasach wiele z liberalnymi sławiańskimi publicystami i politykami, ale na zwycięzców ani tryumfatorów nie wyglądają oni wcale. Wszyscy skarżą się na upokarzające położenie, wszyscy oświadczają, że utworzenie nowego stronnictwa będzie jedynym środkiem uwolnienia się od przymierza, w które wparci zostali pod grozą utraty najdroższego skarbu — języka i samoistnego bytu. Kto tylko nie ma bielma na oczach, lub przez pryzmat uprzedzeń nie patrzy, ten w parlamencie naszym nie będzie widział zwycięzkich i zwyciężonych narodowości, ale tylko bezwładnych Niemców, bezwładnych Sławian i coraz bardziej chylące się do upadku życie parlamentarne.

Cztery są drogi do odzyskania większości i przeważnego wpływu. Pierwsza zasadza się na często podnoszonej już myśli, aby zjednać sobie Polaków przez najdalej sięgające ustępstwa na polu krajowej ich autonomii. Ale czyż nie byłoby to poświęceniem jedności państwa dla narodowego interesu, a zresztą, czyż krok ten usunąłby z widowni politycznej nienawiść rodową i czyż przyczyniłby się w czemkolwiek do wzmocnienia Austryi? Druga do tego samego celu prowadząca droga, to alins z ultramontanami, środek ten nie może wchodzić tu nawet w rachubę. Trzeci sposób odzyskania władzy byłby zmieniony kierunek w najwyższych warstwach politycznej atmosfery, w tych warstwach, których najlżejsze tchnienie zmienia chwiejne usposobienie tuzina uprzywilejowanych wyborców w prawo lub w lewo i osadza tam, gdzie aż do nowej zmiany najwygodniejsze jest miejsce. Nie jest to godnem reprezentacyi narodu, aby stanowisko parlamentarne uczynić zawisłem od takich kierunków i budowę konstytucyalizmu opierać na lotnym i niepewnym piasku. Pozostaje tedy jako czwarty ostatni środek związek z liberalnymi żywiołami innych narodowości. Do tego przymierza dążyć będzie niemieckie stronnictwo ludowe, bo ten tylko związek daje szerokie pole wolności i pozwala, aby reprezentacye różnych narodów i różnych warstw ludności, wielkie kwestye czasu badały i rozwiązywały zgodnie z potrzebami tego czasu. Zabezpieczenie wolnej drogi dla postępu, usunięcie narodowych waśni i wzmocnienie państwa kilku ustępstwami na polu narodowego uprawnienia nie będą za drogo okupione. Zwracamy się z tą myślą, pełni zaufania, do Wiednia, bo Wiedeń jest sercem monarchii, a w sercu tem nie powinno być żadnych niechęci ani złej woli dla tych, których wspólna matka Austrya dziećmi swemi zowie.

Wypadki egipskie.

Konferencya oznaczyła jutrzejszy dzień, jako ostatni termin odpowiedzi Porty na identyczną notę ambasadorów, wzywającą sułtana do interwencyi. Podobno cały gabinet jest za interwencyą, chociażby przyszło przyjąć wszystkie warunki i zastrzeżenia. Sułtan ma zwlekać.

„Dzielny książe“ Tewfik tylko pod presyą Anglików „objął rządy“, lecz się długo temu opierał. Teraz naciskają na niego, żeby ogłosił Arabiego buntownikiem, na co dotąd nie przystał, obawiając się, żeby się tenże na Europejczykach w Kairo nie zemścił. Tylko z trudem zdołano skłonić kedywa do ogłoszenia dymisyi Arabiego, jako ministra wojny. Arabi wezwany, ażeby się stawił w Aleksandryi, oświadczył, że uczyni to, gdy flota odpłynie, tymczasem niech kedyw do niego przyszle prezesa gabinetu dla porozumienia się. W otoczeniu kedywa mają być zwolennicy Arabiego, a zdaje się nawet, że na dnie egipskiego serca, potomka Mehmeda Aalego jest jeszcze coś, co mu wzbrania czynić wszystko to, co mu Seymour każe.

Garstka wojska, która została przy kedywie, widocznie była przez Anglików wcielona do siły zbrojnej angielskiej, pod komendą angielskich oficerów. Ale użyta do rekonensansów za miastem, uciekła z końmi do obozu Arabiego. Wpływ Arabiego wewnątrz kraju nie tylko nic nie ucierpiał, ale jak się zdaje, rozszerzył się jeszcze. Oprócz żywiołów lichych, zdemoralizowanych „cywilizacyą“ i sterlingami Europejczyków, w kraju całym podnosi się ruch, jakby do ostatniego wysiłku w walce o byt.

Pozycya zajęta przez Arabiego, jak donosi *Standard*, jest bardzo silna. Dotąd dominuje on jeszcze nad drogami z Rozetty, Damietty i nad drogą z Aleksandryi do Kairo. Zdaje się, że w razie wylądowania armii, Arabi poprzerywa wszystkie tamy. Generalnym komendantem kanału Suezkiego, mianował Arabi zagorzałego wroga Anglii, Ali Feyma. — Dzisiejsza pozycya Arabiego w Kafr-el-Duar ma być silnie oszańcowana, a artylerya główną jego siłą; koło Damietty sypią szańce

Angielskich żołnierzy jest już około 5.800 w Aleksandryi, część floty podpłynęła pod Abukir. — Seymour ogłosił proklamacyę, mocą której oznajmia, że „za pozwoleniem egipskiego rządu“ przywrócenie porządku bierze na siebie. — Jak ono wygląda, dowodzą niektóre szczegóły. Jest to teroryzm doraźnego sądu, z efektami przypominającemi rządy Skobelewa, wśród Achaltekińców. Kilku maroderów złapanych na rabunku przywiązano do drzew na publicznych placach Aleksandryi, rozstrzelano i na miejscu zakopano. Wykopano także na publicznych placach otwarte rowy na postrach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lipca.

P. Stanisław Polanowski wydrukowsł krótką odpowiedź na „list otwarty“ p. Pawła Popiela w aprawie ruskiej do niego adresowany, o którym w swoim czasie zdaliśmy sprawę. List p. Popiela datowany „z Ruszczy 29 czerwca“, list p. Polanowskiego „z Moszkowa 14 lipca“, list p. Popiela zaczyna się od intytulacyi „Przezacny Panie!“, list p. Polanowskiego od intytulacyi „Ekscelencyo!“ — *All right.* Obaj ci panowie zgadzają w tem że trzeba kochać Rusinów jak braci i żyć z nimi według wyrażenia Unii „jako równi z równymi“ — a przeciw działać szkodliwej agitacyi tych „którym rząd położy zaporę a władza duchowna zakreśli granicę.“ *All right.* Różnica tych obu panów polega w tem iż co p. Popiel życzy sobie abyśmy robili, według p. Polanowskiego „od dawna jest wiekami uświęconem i w prawie i w praktyce życia naszego zastosowanem.“ Odnosi się to szczególnie do sprawy „zrównania ruskiego duchowieństwa w socyalnem życiu“ którego p. Popiel gorąco się domaga.

P. Polanowski zaczyna swą odpowiedź od oświadczeniaże „niechętnie w tej sprawie bierze pióro do ręki — bo w kwestyi tej jeźli zawsze dość pisano, to w tym roku 1882 pisano zanadto“, I to prawda. Ale zdaje nam się, ze i cała ta korespondencya publiczna tych panów, jakkolwiek zacnymi natchniona chęciami, należy do tej ostatniej kategoryi to jest do rzeczy co najmniej.... zbytecznych.

Pol. Coresp. donosi ze Lwowa, że wychodźców rosyjskich w Brodach d. 8 b. m. było jeszcze 9767. Z liczby tej w czasie od 9 do 14 lipca umarło osób 30, ekspatryowano zaś przez Podwołoczyska 54, przez Nowosielice 61, a przez Radziwiłłów 857.

Prasa centralistyczna krzyczy, że organizatorzy niemieckiego stronnictwa zrobili fiasco; nie może jednak zaprzeczyć wrażenia mów Fischhofa i br. Walterskirchen. To też większa część pism albo je pomija, albo przekręca, albo zaciera wybitniejsze miejsca. Trudno zatrzeć jednak faktu, że ludność wiedeńska, może po raz pierwszy od r. 1848 z entuzyazmem biła brawa i okrzykami zadowolenia przyjmowała ustępy, w których mowa była o sprawiedliwości dla innych nieniemieckich narodowości, o zgodzie z ludami.

Politik omawia sprawę niemieckiego ludowego stronnictwa zupełnie w bliskim nam duchu. Jeżeli za pewną dozę sprawiedliwości względem innych narodowości, Fischof marzy już o przywróceniu większości niemieckiej, to trzeba się dziwić jak może liczyć na pomoc Sławian. Czesi, Polacy. Słoweńcy— byli zawsze liberalni, dla reakcyjnych instytucyj nigdy się nie palili, czego o Niemcach nie można powiedzieć. Centraliści dawno starają się rozerwać sojusz trzech autonomicznych stronnictw. To samo probuje Fischhof, wskazując na klerykalną frakcyę, jako winną małych rezultatów w ogóle, a niezadowolenia liberałów nie niemieckich w szczególe. Wina leży w tem, że dzisiejszy system rządu nie może się podnieść do zasadniczego przystąpienia do programu autonomicznego.

Wczorajszy telegram doniósł nam już o nominacyi br. Teodora Nikolicza pomocnikiem, adlatusem prezydenta rządu krajowego w Bośnii i Hercegowinie Br. Nikolicz urodzony w Temeswarze w r. 1836, jest synem właściciela rozległych dóbr ziemskich w Banacie i córki księcia serbskiego Miłosza Obrenowicza, siostry nieszczęśliwego księcia Michała. Po smutnym atentacie w Topczider rodzina Nikolicza została jedynym spadkobiercą ogromnego prywatnego majątku ks. Michała — roczny dochód części Teodora Nikolicza wynosi 100—150.000 złr. To bliskie pokrewieństwo z królewskim domem serbskim, serbska narodowość i wyznanie greckie zwróciły uwagę sfer rządzących na osobę Teodora, który z tych względów najodpowiedniejszym okazał się kandydatem na posadę, która dla pracy około pozyskania ufności Sławian bośniackich nadzwyczaj ważne ma znaczenie. Studya prawne ukończył w Gracu, od r. 1858 do 1859 służył w namiestnictwie temeswarskim, poczem zwiedził Belgię, Francyę i Anglię, gdzie stosunki i instytucye europejskiego zachodu poznał dokładnie. W ostatnich latach przebywał stale w Wiedniu. Do Serajewa uda się prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca wraz z wspólnym ministrem finansów Kallayem.

Według doniesienia *Presse* w administracyi krajów zajętych następujące jeszcze osobistości mają być wkrótce na wybitne stanowiska wyniesione: radca legacyjny Kutschera, sekretarz legacyjny Horowitz, dotychczasowy konsul generalny w Belgradzie Anger i dotychczcsowy konsul generalny Sandżaku Nowego Bazaru Müller.

Pełnomocnik pruski przy stolicy apostolskiej Schlöser przybył już do Berlina i zaraz udał się do Warzina w celu złożenia osobistej relacyi ks. Bismarkowi. Przed odjazdem z Rzymu miał Schlözer dłuższą audencyę u papieża, co zrodziło przypuszczenie w dziennikach iż papież okazał się znowu bardziej pojednawczo usposobiony i że nadzieja ostatecznego porozumienia nie jest tak zupełnie straconą jak to w ostatnich czasach z obydwuch stron przedstawiano. Charakterystycznym jest, że „Germania“ w bardzo ostrych wycieczkach przeciw rządowi w ostatnich dniach nagle w kwestyi walki kulturnej zamilkła, z czego wnoszą dzienniki liberalne, iż zwrot ten nastąpił za wpływem sfer kościelnych. Organ zaś *Nord. d allg. Zeitung* szydzi z tego twierdząc. iż papież jest bardziej pojednawczo usposobiony niż stronnictwo centrum i jego organa. Od konferencyi jaką ks. Bismark będzie miał z Schlözerem spodziewają się także zmiany postawy rządu w polityce kościelnej.

Minister spraw wewnętrznych Tołstoj wydał dwa okólniki w sprawie żydowskiej. W pierwszym poleca surowo gubernatorom, ażeby się stosowali do okólnika hr. Loris-Melikowa. stanowiącego, że gdziekolwiek żydzi osiedlili się do kwietnia 1880 r., tam mają być pozostawieni bez przeszkody, a natomiast nakazuje przestrzegać tego, ażeby żydzi nie osiedlali się nadal w guberniach, w których nie mają prawa pobytu. Drugi okólnik poleca gubernatorom zważać pilnie, ażeby agenci nieuczciwi nie namawiali żydów do emigracyi. *Gołos* streszcza oba te okólniki, mówiąc, że są one przywróceniem *status quo*, to jest stosunków, jakie istniały przed rządami hr. Ignatiewa i widzi w tem dowód, że rząd w sprawie żydowskiej zamierza wejść na drogę bardziej ludzką i sprawiedliwą.

Sowremiennyja Izwiestia, mówiąc o politycznym testamencie Skobelewa, widzą w nim orlą przenikliwość, lecz panowanie Rosyi nad Bosforem, jak żądał Skobelew, uważa ten popio-sławianofilski dziennik za niedostateczne i dla zajęcia całkiem niezawisłej pozycyi przez Rosyą żąda dla niej jeszcze panowania nad ujściami Eufratu. Ten sam dziennik zastanawiając się nad przyczyną żalu całego narodu rosyjskiego po Skobelewie pisze; „Zasługi jego, jakkolwiek wielkie (zasługi wojskowe mamy na myśli), same przez się nie upoważniały do powszechnej czci całego narodu, jaką mu okazano. Tajemnica olśniewania, jaką nieboszczyk wywierał, nie tkwi w jego osobistych talentach i legendowej osobistej odwadze, wziętych znowu same przez się. Tajemnica ta spoczywała w całej jego osobistości, w duszy nieboszczyka, w ktorej naród odczuł swoją duszę; w nim poczuł on „naczynie duchowne“ swoich ideałów. Ta czysta russka dusza, russka odwaga połączona z silną wolą — oto tajemnica olśniewania, działająca jednakowo na cara, na chłopa i na sołdata“. Piękne ideały i piękne odbicie się russkiej duszy.

Karol Dilke odwołał już w Izbie angielskiej swoje przedwczesne oświadczenie, że Austrya i Niemcy sankcyonowały postępowanie Anglii w Aleksandryi, uznając je za legalne. Oświadczył, że Anglia nie pytała się o opinię obcych mocarstw. Co do opinii Austryi opierał się Dilke na rozmowach hr. Kalnoky'ego z Elliotem, i hr. Karolyi z lordem Granville. Co do Niemiec, oświadcza, że czuje się spowodowanym wyrazić, że to co powiedział nie było usprawiedliwionem, chociaż z niektórych wypadków we środę i w sobotę wnioskował, że tak było.

Otóż po enuncyacyi w *Fremdenblacie* o br. Kalnokyego wyrażeniu, nastąpiły takie same orzeczenia półoficyalne Manciniego w Rzymie. Berlińska inspirowana korespondencya do *Köln. Ztng.* i najświeższy artykuł w *Nordd. Ztg.* są maskowanem, ale dość wyraźnem zaprzeczeniem. Obydwa te wyrazy opinii Bismarkowskiej, są wielkiej doniosłości. *Köln. Ztng.* pisze: Niemcy nie są tak interesowane w Egipcie, żeby w grę wchodziły „kości pomorskiego landwerzysty“. Niemcy zostaną w rezerwie, chowając ostatnie słowo na odpowiednią chwilę. Stosunek do sułtana był i jest dobrym, i nie uznały żadnej akcyi szkodzącej zwierzchniczym prawom sułtana, za legalne. Z drugiej strony, nieczynności sułtana nie mogą popierać. Ważny jest ustęp: To co w egipskiej sprawie zadowalnia francuskie interesa, zaspokoi także nasze interesa. Trzeba, żeby się jednak mocarstwa zachodnie porozumiały, bo dopiero ta zgoda potrzebuje sankcyi Europy i Niemcy rezerwują się ze swoim głosem na tę chwilę.

Artykuł *Nordd. Ztng.* jest oficyalną odpowiedzią na zbyt gorąco potępiające artykuły *Post.* i *Kreuzztng.* i nastąpił podobno na zażalenia lorda Ampthill. Artykuł ten oświadcza, że zdania dzienników, zwykle politykę rządu głoszących, a teraz potępiających gorąco kroki Anglii, zmusiły rząd do oświadczenia przez swych ambasadorów, że się nie solidaryzuje z prasą, że szczęśliwe położenie Niemiec, pozwala im pozostawić mocarstwom dbałość o ich własne interesa i nie bawić się w „Schulmeistra“ czy cenzora w stylu napoleońskim. Niemcy nie potrzebują zrażać sobie żadnego z mocarstw niezgodnych między sobą. Jest w tem zupełne zostawienie odpowiedzialności za wszelkie wypadki Anglii i budowanie polityki na kolizyi interesów anglo-francuskich.

We Francyi wzrasta przekonanie, że w obec akcyi Anglii, dalsze odosobnienie mogłoby odjąć Francyi wszelki udział w losach Egiptu. Pomimo całej chwiejności Freycineta i braku własnej inicyatywy, która idzie tak daleko, że chciałby od Izby raczej każdej wskazówki co ma dalej robić, i w łonie rządu konieczność współdziałania z Anglią i udziału w okupacyi bierze górę. Wczorajsza debata w Izbie, nad kredytem na zbrojenie floty, żądanym przez ministra admiralicyi Jaureguiberry będzie rozstrzygającą. Przy czytaniu sprawozdania komisyi nad tym wnioskiem, zapytał jeden deputowany, czy rząd zamyśla z tych zbrojeń zrobić użytek. Freycinet odpowiedział, że przyjmie do tego upoważnienie, jeśli mu ono będzie danem, ale sam go żądać nie będzie, bo by to było wyrażeniem jakiegoś pewnego celu. Ustęp ten przyjęła prawica, Gambettyści i wielu posłów z różnych grup homerycznym śmiechem; rządowi nie protestowali. Wiele ustępów raportu przyjęła Izba śmiechem.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

JEx. Fzm. ks. Würtembergski głównodowodzący w Galicyi, przybył dzisiaj pociągiem porannym i przyjął udział w manewrach odbywających się za Podgórzem.

Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego zapowiedziane na wczoraj, z powodu niepogody odłożone zostały na dzień dzisiejszy.

Orkiestra 13 pułku z powodu przybycia ks. Würtembergskiego graó będzie dzisiaj o godzinie 6tej w zwykłem miejscu.

Wojna o tancerkę. Tą operetką Straussa („Der lustige Krieg“) rozpocznie się w sobotę 22 b. m. w letnim teatrze szereg występów lwowskich artystów. Operetka ta miała na wszystkich scenach znakomite powodzenie. Następne przedstawienie w niedzielę.

Kraków i Krotoszyn. Otrzymaliśmy list następujący: Będąc w przejeździe przez Kraków, zauważyłem, że Kraków rzeczywiście postąpił znacznie od lat kilku t. j. od kiedy go znam. Zdarzył mi się jednak zabawny epizod, który szan. Red. podaję do wiadomości, ewentualnie do użytku. Przed kilku dniami zwiedzając Wawel, proszony byłem przez dwie wieśniaczki z Poznańskiego o niektóre objaśnienia. Po udzieleniu zapytałem jak się im podoba Kraków? Odpowiedziały, że kościoły ładne ale na ulicach nie tak czysto i porządnie jak w miasteczku, koło którego mieszkają—w Krotoszynie. A jednak czytałem w kronice któregoś pisma krakowskiego w tych dniach: „Kraków należy do miast polskich najczyściej, najporządniej utrzymywanych i z wielu względów służyć może za wzór dla innych grodów“. (Przyp. Red. *Reforma* tego nie pisała).

Ochrona lasów w Tatrach. Czytamy w *Gaz. Lw.*: Wydział powiatowy w Nowym Targu wniósł w maju b. r. do Wydziału krajowego przedstawienie, że kapitalista zagraniczny nabywszy obszar dworski Zakopane i Kościeliska wycina lasy Tatrzańskie w ten sposób, iż może już za dwa lata Tatry będą z drzewa ogołocone. Wydział krajowy udał się z tem przedstawieniem do c. k. Namiestnictwa podnosząc głównie zgubne następstwa ekonomiczne, jakie powstać mogą z wyrąbania lasów w Tatrach, szczególnie na ich skalistych pochyłościach, gdzie zalesienie później mogłoby być nawet niemożliwem do wykonania. Wyrąbanie lasów nietylko odbiłoby się materyalnie na stosunkach klimatycznych okolicy, zwiedzanej jak wiadomo corocznie przez wiele osób, lecz nadto przyczyniłoby się do spotęgowania wylewów w rzekach górskich. Uwzględniając to przedstawienie c. k. Namiestnictwo postanowiło zapobiedz takiemu niszczeniu lasów tatrzańskich i w tym celu wydało stanowcze zarządzenia lasowo-gospodarcze a władzy politycznej poleciło przedkładać corocznie sprawozdanie o stanie lasów.

Grad wyrządził na d. 17 b. m. znaczną szkodę na ziemiopłodach w Chwałocicach majętności Adama bar. Horocha w powiecie Tarnobrzeskim. Ucierpiało szczególniej żyto, którego żęcie właśnie było rozpoczęte. Plony na szczęście były zabezpieczone.

W Trzebuśce, powiecie Kolbuszowskim, w majętności p. Jana Władysława Zamojskiego pożar zniszczył na d. 12 b. m. stajnie mające wartości około 1200 złr.

Między rządem austryackim a niemieckim ma być niebawem zawarty układ, według którego lekarzom niemieckim i austryackim zostanie dozwoloną wzajemna praktyka w miejscowościach pogranicznych.

Cieszcie się nafciarze! W amerykańskich kołach znawców wyrażają obawę szybkiego wyczerpania się źródeł nafty pensylwańskiej. Za pomocą ścisłych badań wykazano słuszność tych obaw. Według geologicznych obliczeń znakomitego inżyniera Riegleja w Pensylwanii znajduje się pod ziemią 96 milionow beczek nafty. Ponieważ rocznie wydobywa się około 25 milionów beczek, przeto za cztery lata wyczerpie się tam w zupełności zapas nafty. Rieglejowi pozostawiamy odpowiedzialność za to proroctwo.

Dukat za 18 centów. Po rogach ulic we Lwowie rozlepiono ogłoszenie, w którem piekarz p. Dull zapowiada iż począwszy od 20 b. m. do wypiekanego chleba kłaść będzie codzień dukata w złocie. Byle chleb p. Dülla równał się co do jakości pieczywu innych piekarni, któż w takim razie nie będzie wolał kupić go u p. Dülla, w nadziei że trafi na szczęśliwy bochenek. Chcąc wytrzymać z panem Düllem konkurencyę, współzawodnik ogłosi chyba że dwa dukaty wrzuca codzień do ciasta, trzeci piekarz będzie musiał trzy dukaty codzień ofiarować i t. d. aż póki nie dojdzie do tego że któryś z czystego już złota chleb wypiekać będzie. Byle to nie było rzeszowskie złoto.

76 Amerykanek przybyło 14 b. m. do Wiednia w towarzystwie jednego mężczyzny w celu zwiedzenia osobliwości tego miasta. Mieszkają w hotelu „Metropole“ i zabawią dni kilka.

W Klagenfurcie dało się czuć na d. 17 b. m. silne trzęsienie ziemi, które trwało od 5—6 sekund.

Lesseps, nieśmiertelny twórca suezkiego kanału pracuje obecnie nad projektem podmorskiego tunelu, któryby łączył Szkocyę z Irlandyą. Tunel ten miałby jedenaście angielskich mil długości.

Król włoski na przedstawienie ministra rolnictwa, przemysłu i handlu, Bertiego, zamianował komandorem korony włoskiej inżyniera hr. Dienheima Szczawińskiego-Brochockiego, Polaka, któremu od dawna dekretem królewskim nadane było obywatelstwo włoskie. Hr. Brochocki od roku 1864 zamieszkuje Włochy i odznacza się niezmordowaną pracą na polu ekonomiczno-przemysłowem.

Książe „Panie Kochanku“, Münchhausen i baron Brambeus cudowne o swych podróżach opowiadali rzeczy, nie spotkali się jednak z ósmym cudem świata, jaki udało się dokonać pewnemu farmerowi z Zjednoczonych Stanów. Opowiadał on, że chcąc podwoić dochód swego folwarku, każdą morgę ziemi zapomocą parowych dźwigni postawił na kant i z jednej strony zasiewał zboże, a z drugiej sadził kartofle.

Zakłady dla pijaków, mające na celu odzwyczajenie ich od nałogu, istnieją od dawna w Ameryce i bardzo dobre przynoszą skutki. Zakład taki rolniczo pijacki założył obecnie w W. Ks. Meklemburskiem p. Oertzen w swoich dobrach. Zakład ten przyjmuje za niską opłatą nałogowych pijaków, otacza ich opieką, daje im pożywienie i wszelkie wygody, zatrudnia lżejszemi robotami około uprawy ziemi i gospodarstwa i trzyma tak długo, dopóki się nie wyleczą ze swego nałogu. Możeby i u nas przydała się taka instytucya.

Podczas bankietu, wydanego w mieście Vasarhely na Węgrzech z powodu uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę liceum wygłosił rabin miejscowy tak porywającą mowę toastową, że superintendent ewangelicki rzucił mu się na szyję i śród żywych oklasków począł go całować w imię miłości ojczyzny i oświaty.

Ile rodzin w Polsce Kamińskich, Wolskich, Dąbrowskich, Strzeleckich, Potockich, Zaleskich i t. p. z trudnością przyszłoby obliczyć i nikogo do tej pracy nie zebrała ochota. Niemcy obliczyli swoich Mayer'ów, Müller'ów i Schmid'ów, ale tylko w samym Wiedniu. Okazało się co do pierwszego z tych nazwisk, że jest w Wiedniu obecnie przeszło 3.000 Majerów, dzielących się jednak pisownią swego nazwiska na sześć zastępów. I tak, licząc samych ojców rodzin, znajduje się w Wiedniu 812 Mayerów, 103 Meyerów, 55 Maierów, 35 Meierów, 12 Majerów i 6 Mairów.

Wegetaryanizm i muzyka. Ryszard Wagner twierdzi, że ci co się mięsem żywią, nie są w stanie zrozumieć symfonii Beethowena. Zdanie to znalazło zwolenników między wielbicielami wielkiego kompozytora i zawiązuje się bractwo muzykalnych wegetaryuszów.

Chyżość myszy. Obliczył jakiś rachmistrz w Anglii, że myszy w jednej sekundzie przebywają 500 kroków, a zatem na jedną minutę 30 tysięcy... Gdyby koń był tak rączy w swoim biegu, możnaby na nim w jednej godzinie 200 mil ujechać.

Pieniądze papierowe są daleko dawniejszym wynalazkiem, jak mniemano. Znaleziono dowody, iż w Chinach już w r. 119 przed erą chrześciańską uskuteczniano wypłaty za pomocą małych skrawków pergaminu. W X w. naszej ery rząd chiński wydawał bony skarbowe „dla ułatwienia handlu“, za których fałszowanie wyznaczone były kary nacechowane azyatyckiem okrucieństwem.

Współzawodnictwo fotografów. „Pracownia najlepszego fotografa w całem mieście.“ Taki napis umieścił fotograf w jakiemś mieście amerykańskiem nad swem atelier. Drugi wkrótce założył pracownię na tej samej ulicy i aby tamtego w reklamie prześcignąć, umieścił tablicę: „Najlepszy fotograf na całym świecie.“ Sprowadził się tam niedługo i trzeci. Temu już nie pozostawało nic do wyboru i napisał: „Najlepszy fotograf na tej ulicy.“

Wiadomosci urzędowe. Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego reskryptem z d. 7 lipca 1882 l. 4224 zamianował na IV kandencyę w roku 1882. Przewodniczącym Trybunału Sadu przysięgłych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. Przełożonego c. k. Sądu krajowego karnego Aleksandra Kaweckiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Radców: Ignacego Łobaczewskiego, Michała Nowaka Piotra Smolarskiego, Eliasza Haleczkę i Ludwika Korytowskiego.

Do Towarzystwa oświaty ludowej wpisały się po dniu 6 lipca 1882 następujące osoby:

WW. Antoniewicz Wacław akademik, Bodzoń Alojzy, Bodzoń Józef, Bodzoń Stanisław z Świątnik górnych z wkładką mies. po 10 ct., Biziński, Brzozowski Mieczysław urzęd. banku dla handlu i przemysłu, dr. Baraniecki Adryan dyr. muzeum techn. przem. z wkł. rocz. po 1 złr., dr. Buszek Jan fizyk miejski, Balon Józef zastępca naucz. gimn. w Jaśle z wkł. rocz. po 2 złr., Bakanowski Stefan rządca z Woli just. z wkł. roczną 4 złr., Chmielowski Stanisław Cholewa Jan z Świątnik górn. z wkł. mies. po 10 ct., Czerwiński Piotr z Świątnik górn. z wkł. kwart. 25 ct.,

Dziewoński Józef z Świątnik górn. z wkład. mies. 10 ct.; Dziewoński Stan. z Świątnik górn. z wkład. kw. 25 c.; Dylski Antoni aptekarz z wkł. r. 2 złr.; Ekselski Napoleon z wkł. półr. 50 c.; Eminowicz Winc. naczelnik straży ogniowej z wkład. r. 1 złr.; Gorzkowski Wojciech, Galas Piotr z Świątnik górn. z wkł. mies. po 10 c., Grabowski Józef właśc. dóbr z Świątnik górn. z wkł. kwart. 25 c.; Grul Ferdynand mechanik Uniw. Jag. z wkł. półr. 50 c.

(C. d. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
18	2 p.	21·4	741·3	WSW.	23·2	Wieczorem
	10 w.	17·7	745·2	SW.	17·2	deszcz
19	7 r.	172·	748·3	WSW.		„

Proces o agitacye rosyjskie.

(Dwudzieste siódme posiedzenie).

(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*“.)

***Lwów**, 18 lipca.*

Na wstępie posiedzenia ogłoszono uchwałę trybunału, co do tajności rozprawy, poczem odczytano przygotowany do druku na ręce Oresta Awdykowskiego ze Skałatu przez ks. Naumowicza przysłany artykuł p. t. „Oszczercom wschodniej cerkwi“. Jak ks. Naum. sam pisał, miała być rzecz *à la Huss*, cios w samo serce Rzymu, jezuitów i Polski. Tak oskarżony, jak obrońca dr. Łubiński protestowali przeciw odczytaniu tej rozprawy religijnej, w której autor występuje przeciw nauce kościoła rzymskiego o eucharystyi. Mimo to odczytano tę niedoszłą broszurę, przyczem przewodniczący oświadczył, że i sądy rządowe mają prawo ingerencyi w podobnych wypadkach, o ile dotyczą zaburzeń religijnych w państwie. Nad odczytaną broszurą wywiązała się dyskusya ks. Naumowicza z prokuratorem, która niczego nie wyjaśniła, a była powtórzeniem znanych wycieczek ks. Naumowicza na Rzym, na jezuitów, na kościół rzymski, który jest w walce z duchem czasu“ itp.

Sędzia przysięgły Rylski zrobił uwagę podsądnemu, że dla głoszenia podobnych zasad należało wprzód złożyć urząd kapłański, to byłoby stosownem i uczciwem, przyczem nacechował sędzia podstępne postępowanie księży tutejszych, którzy poszli w Chełmszczyznę nawracać na prawosławie.

Ks. Naumowicz odpowiada, że nie mógł złożyć urzędu kapłańskiego z powodu złożonych ślubów, rzeczą zaś, którą napisał, chciał dać impuls do ponownego ruchu obrządkowego w Galicyi, któryby musiał ostatecznie stać się przedmiotem ad hoc zwołanego ogólnego soboru chrześciańskiego.

W dalszym toku rozprawy, już jawnej, gdy do sali otwarto przystęp oczekującej publiczności — odczytano kurendę zmarłego metropolity Jachimowicza, z r. 1862, w której tenże wyraźnie zaznacza pewne aspiracye ku schyzmie i zakazuje najsurowiej wszelkich zmian, albowiem jak dodaje, ze Rzymu zagrożono mu suspensą, gdyby nie wstrzymał ruchu obrządkowego.

Podobnymże duchem tchnie odczytana kurenda metropolity obecnego, ks. Sembratowicza, z 30 marca b. r. Ks. Naumowicz twierdzi, że kurendy te wydano dla zapobieżenia dowolności w rytuałach, a napiętnowanie w kurendach zachcianek schyzmatyckich traktuje pogardliwym terminem: inspiracya rzymsko jezuicka!

Z kolei odczytano kurendę zakazującą księżom czytywać *Słowo*, ponieważ pod pozorem nadmiernej gorliwości o wschodni obrządek, napada na metropolię i obrządek cerkiewny. Płoszczański podejrzywa, że konsystorz chciał podkopać *Słowo*, protegując inny dziennik ruski. Ks. biskup Stopnicki, okrzyczany za wielkiego Polaka, nie poparł tej kurendy. W ogóle krytykuje Płoszczański słabość konsystorza do wydawania zakazów czytania pism politycznych także polskich, jak *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego*, a nawet pisma ruskiego kościelnego *Syonu*.

Odczytano kurendy przeciw *Prołomowi* i *Wiczu* występującym przeciw wierze, tudzież zakazujące czytania broszury „Posłannyk najsłodszego Jezusa“, tudzież *Gazety Narodowej* i *Dziennika Poznańskiego*, krytykujących postępowanie metropolity.

Następnie przewodniczący skonstatował, iż dawniejszemi laty pisał ks. Naumowicz w *Nauce* artykuły lojalne względem dynastyi narodowej polskiej, tudzież toleranckie względem żydów. Prokurator podnosi sprzeczności z teoryami wyrzeczonemi w Posłannyku, na co Naumowicz odpowiada, że zawsze był sprawiedliwym krytykiem, według faktów i okoliczności.

Sędzia przys. Rylski. Dziwi mię w pismach oskarżonych zarzut polszczenia szkół, skoro wiadomo, że językiem wykładowym w szkołach ludowych jest ten język, którego sobie życzą rodzice większej części dzieci w danej miejscowości. Musi być ks. proboszczowi także wiadomem, że Sejm, w którym Polacy mają większość, wydał ustawę obowiązującą większe posiadłości do utrzymywania szkółek, oprócz tego datki personalne, w skutek czego dzieje się, że szlachta polska, której dzieci nie uczęszczają do szkółek ludowych, bo mają sposobność kształcenia się prywatnie, po paręset złr. rocznie opłaca na wychowanie dzieci ruskich.

Ks. Naum. stosuje zarzut swój do polonizowania w szkołach średnich. Ze szkół ludowych dziecko nie zajdzie wysoko. W Kołomyi, gdzie większość ludności ruska, istnieje gimnazyum polskie. Zresztą uznaję ofiarność szlachty polskiej na cele wychowania młodzieży ruskiej i na dowód przytoczę, że chwaliłem dziedzica Skałatu Rosenstocka za datki na cele szkolne.

Sędzia Rylski. Muszę zauważyć, że w Kołomyi w Radzie miejskiej zasiada większość żydów i decydują o języku wykładowym gimnazyum, utrzymywanego z funduszów miejskich.

Odczytano powołany przez ks. Naum. ustęp z broszury *La Pologne et les Habsbourgs*, w której autor radzi zamianę Kongresówki i Litwy za wschodnią Galicyę i podając projekt, aby car rosyjski przyjął koronę książąt ruskich Daniłow, a cesarz austryacki tytuł królów polskich i koronę Jagiellonów.

Kilka ustępów z wydanej przez Adolfa Dobrzańskiego w r. 1861 jakoby mowy w parlamencie węgierskim, (gdyż nie została wygłoszoną wówczas), stwierdza lojalny sposób zapatrywania się podsądnego.

Wreszcie odczytano zeznania kilkunastu świadków, co do tajnej korespondencyi oskarżonych w więzieniu. Józef Seidemann Stawiński, zecer, więzień siedzący z oskarżonym Włodzimierzem Naumowiczem podał, że tenże spuszczał ze swej celi sznurek przez okno, i w tej drodze otrzymywał liściki, po których odczytaniu zawsze był wesoły, i mówił, że jak wyjdzie z więzienia, to zrobi w Wiedniu rewolucyę, a lwowskiego gubernatora zastrzeli z rewolweru. (Powszechna wesołość, w której bierze udział i Włodzimierz Naumowicz).

Inny więzień Stawowski, więzienny kamrad Trembickiego zeznał, że tenże dał mu kartkę napisaną drewnianym wykłuwaczem do zębów i atramentem zrobionym z popiołu cygaretkowego, aby oddał ją odwiedzającej go (Stawowskiego) narzeczonej, która też dalej kartkę tę odniosła. Udała się mianowicie do p. Karasińskiego koncypienta u notaryusza p. Morawickiego, aby napisał adres po rosyjsku do Mirosława Dobrzańskiego w Petersburgu, co się też i stało, jakkolwiek poniewczasie dano znać sądowi o tym fakcie.

Odczytano dalej znaleziony u Włodzimierza Naumowicza odpis wiersza p. t. *Prorok*, tchnący duchem ukraińskim i szczerą chęcią zgody z Polakami, mówiący o wolnej Rusi i zrzuceniu jarzma carskiego. Wiersz ten był przeznaczony prawdopodobnie do przesłania Mierosławowi Dobrzańskiemu. Inny wiersz odczytany o tendencyi hajdamackiej przypisuje ks. Naumowicz Cięglewiczowi, który przed r. 1846 podobne wiersze miał rozrzucać. Wiersz ten znaleziono podczas rewizyi czytelni ludowej w Podbereżcach, gdzie chwilowo przyaresztowano niejakiego Kisielewskiego i nauczyciela ludowego Abrysowskiego. Przy tej sposobności konstatuje prokurator, że Kisielewski jest zaufanym przyjacielem uwięzionego Mazura.

Dalsze czytanie aktów jutro.

Lwów, 19 lipca. (Telegram *Reformy*).

Czytano dziś odezwy rozmaitych władz względem politycznego zachowania się oskarżonych. Reskrypt Tiszy nazywa Dobrzańskiego Adolfa gorliwym wielbicielem Rosyi, żyjącym tylko z wrogami ojczyzny; za usługi oddawane Rosyi brał ruble, za które kupił Czerteż; zdemoralizował duchowieństwo ruskie na Węgrzech, wyjeżdżał potajemnie do Rosyi, głównym jego agentem był Włodzimierz Terlecki bazylianin, który przyjąwszy prawosławie, zbiegł do Rosyi. Dobrzański zbija te twierdzenia świadectwami, które otrzymał od arcyksięcia Albrechta, tudzież z kancelaryi nadwornej. Świadectwa wystawione Ogonowskiemu przez dyrekcyę gimnazyalną, rząd krajowy, magistrat czerniowiecki, uchylają od niego wszelkie podejrzenie wrogiej państwu agitacyi. Nie mięszał się nigdy do agitacyj politycznych. Magistrat kołomyjski nazywa Trembickiego zagorzałym russofilem, magistrat stanisławowski chwali Nyczaja, starostwo zaś nazywa go ostrożnym, chytrym rusofilem. Lwowska dyrekcya policyi wystawia Płoszczańskiemu, Markowowi niekorzystne świadectwa, jako znanym russofilom. Magistrat zbarażki nazywa Załuskiego niebezpiecznym agitatorem rosyjskim. Magistrat skałacki chwali ks. Naumowicza, starosta zaś tamtejszy potępia go. Rozprawa odroczona do soboty. Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpi odczytanie pytań.

Dział ekonomiczny.

Sejmik wielkopolskich spółek zarobkowych.

***Poznań**, 12 lidca.*

(Dokończenie).

Solidarność ograniczona miała nieznaczną tylko ilość zwolenników, przemawiał sędzia Łyskowski, ks. dr. Łukowski z Gniezna i ks. dr. Rzepnikowski z Lubawy, podczas gdy zastęp mówców występujących w obronie nieograniczonej solidarności był nierównie liczniejszy.

Na czele tych szermierzy stał ks. patron, a w walce tej wspierali go dzielnie pp. B. Leitgeber, dr. Kusztelan, ks. Wawrzyniak, dyrektor spółki poznańskiej Rakowski i inni.

Zwolennicy solidarności ograniczonej upatrywali słabą stronę solidarności nieograniczonej w tem, że w razie upadku spółki, tylko zamożni i poczciwi członkowie narażają się, jako solidarnie odpowiedzialni za wszelkie straty, na zupełną ruinę swego majątku, szczególniej, że liczba zamożnych, w obec całej rzeszy ubóstwa pomiędzy członkami, jest bardzo mała.

Po zaprowadzeniu ograniczonej solidarności, rokują sobie nadzieję, że znaczniejszy poczet osób majętnych i inteligentnych wstąpi do spółek aniżeli obecnie, mianowicie gdy się przekonają, że nie cały majątek narażają na utratę. W razie katastrofy poniesie pojedynczy członek mniejszą stratę, z góry określoną, a deponenci w tem będą mieli swą pewność, że spółki będą posiadały większą liczbę członków miennych.

Wreszcie zauważono z tej strony, że i idea wolności wymaga tego, aby w myśl Misbascha mogły istnieć obok spółek z nieograniczoną solidarnością i spółki takie, których członkowie z góry oznaczają sumę, za którą chcą być odpowiedzialni w razie strat.

Ci zaś, którzy kruszyli kopie za nieograniczoną solidarnością wykazywali, że sprawiedliwość i słuszność nakazuje równą opieką otaczać i tych, co korzystają z kredytu spółek i tych co składadają tam oszczędności. Członkom korzystającym z dobrodziejstw spółki wolno doglądać prowadzenia interesów spółki, co przecież nie przysługuje deponentom, Ograniczenie solidarności musi za sobą niewątpliwie pociągnąć ograniczenie zaufania.

Klęski swe zawdzięczają niemieckie spółki nie zasadzie nieograniczonej solidarności, ale szwyndlom, spekulacyi, nieuczciwości i nadużyciom. Straty więc, jakie członkowie ponieśli, sami sobie niechaj przypiszą, bo nie dbali o prowadzenie spółek. Nie dosyć być członkiem — trzeba wszystkie wypełniać obowiązki. Niechajże ludzie inteligentni nie usuwają się od obywatelskiego obowiązku czuwania i opiekowania się sprawami spółek. Spółki polskie na szczęście nie wykazują dotąd tak znacznych strat, jak niemieckie, a i te, które nas spotkały nie pochodzą od klasy pracującej w pocie czoła, nie od rzemieślników ale od kupców i posiadaczy wiejskich, ludzi bezradnych, żyjących nad stan.

Opierając się na sprawozdaniu patronatu spółek galicyjskich wykazywano, że w Galicyi i Czechach rozwijają się pomyślnie spółki o ograniczonej solidarności. Odpowiedziano na to, że i w Galicyi dążą do porzucenia solidarności ograniczonej [*]). Sytuacya nasza jest też inną, aniżeli w innych społeczeństwach. Tam gdzie spółka z jednolitych mniej więcej zawiązać się może członków, ograniczona solidarność może być na miejscu—u nas ma się rzecz wręcz inaczej. U nas posiadają spółki bardzo różnorodne elementa posiadaczy obszernych włości i rękodzielników — a ta różnorodność stawa na zawadzie w unormowaniu poręki. Przy głosowaniu zwycięzyła zasada nieograniczonej solidarności przeważną większością, gdyż za ograniczoną solidarnością głosowało tylko 4 delegatów naprzeciw 30 głosom strony przeciwnej.

Rozprawy te nie będą miały wprawdzie żadnej praktycznej doniosłości, ale w każdym razie mogą służyć posłom naszym w Berlinie jako wskazówka jakie mają w tym względzie zająć stanowisko.

Wśród żywo ale poważnie prowadzonych rozpraw wypowiedział ks. patron mniej więcej następujące słowa: „Nie nam porównywać położenie nasze z położeniem innych społeczeństw, bo nasze położenie jest nienormalne, nieszczęśliwe, okropne. Wszystkie urzęda i stanowiska są zajęte przez innoplemieńców, nas wykluczono od wszelkich dobrodziejstw państwa, nas żywi i utrzymuje tylko nasza święta ziemia i praca w pocie czoła“.... W istocie nam nie dosyć często trzeba przypominać, że nas tylko ziemia i praca żywi. A przecież tej nas żywiącej ziemi coraz u nas mniej... W upłynionym kwartale znowu kilka tysięcy morgów ziemi przeszło w niemieckie ręce a i rozpoczęty kwartał nowemi dokumentuje się stratami- Jeżeli tak dalej pójdzie — to już tylko sama praca nas żywić będzie — zamienimy się na helotów i paryasów.

(*) W Galicyi przeważa stanowczo poręka nieograniczona. (Przyp. Red.)

Wiedeń, 18 lipca.

Pszenica na wiosnę 1883 10·53—10·55, na lip. sier. —.———·—, na jesień 10·35—10·37. Owies na wiosnę 1883 6·82—6·90. Owies na jesień 6·67—6·70. Owies handlowy 8·05 — 8·15. Zyto węgierskie 7·90 — 8·10. Zyto na wiosnę 1883 —·———·—. Zyto na jesień 7·60 —7·65. Kukurndza na lipiec, sierpień 8·10 — 8·15. gotowa 8·30·—8·40.

Spirytus 33·25 33·75.

Nafta 15·25—15·50.

Ostatnie wiadomości.

Do *Russkiego Kuryera* donoszą z Petersburga, że w sferach dyplomatycznych lada chwila oczekują zerwania stosunków między Turcyą a Anglią i Francyą i wypowiedzenia wojny z powodu Egiptu. Mając na uwadze możliwość napadu floty tureckiej na tyły angielskiej, Francya zaproponowała Anglii rozpocząć blokadę fortów aleksandryjskich, sama zaś zajmuje się obserwowaniem ewolucyj tureckiej eskadry, wychodzącej w tych dniach z Konstantynopola do Galipolis. Spodziewać się można krwawej wojny. Interwencya wszystkich wielkich mocarstw europejskich, zainteresowanych w sprawie egipskiej, jest niezbędną. Turcya spodziewa się wyjść zwycięzko z tej rozprawy, gdyż liczy na pomoc Niemiec, Austryi, Włoch i wszystkich afrykańskich plemion, dawno już przygotowanych przez sułtana do fanatycznej wojny z Anglią i Francyą.

W tych dniach ma się odbyć w Peterhofie rada familijna, w obecności ministrów, generał-gubernatora moskiewskiego ks. Dołgorukiego, generałów Hurko, Loris-Melikowa, Adlerberga, Abazy i Wałujewa. Dzienniki donoszą, że car decyduje się już przyznać narodowi coś w rodzaju *votum consultativum*, naturalnie z zatrzymaniem wszystkich atrybucyj wszechwładstwa.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 19 lipca. Konsystorz ruski wytoczył śledztwo kanoniczne tym księżom, którzy podpisali znany manifest Rusinów.

Lwów, 18 lipca. Od 16 do 17 wysłano z Brodów do Rosyi 627 żydów, wczoraj 480.

Berlin, 19 lipca. Głoszą, że wyjazd Schloezera z Rzymu, oznacza zerwanie układów z kuryą.

Petersburg, 19 lipca. Pułkownik Filimonow, dozorca szańców twierdzy petropawłowskiej został zdegradowany.

(Z biura korespondencyjnego.)

Gastein, 19 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj, przyjęty na dworcu przez namiestnika i innych dygnitarzy. Ludność witała go serdecznie.

Wypadki egipskie.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Berlin, 19 lipca. *Nordd. allg. Ztg.* donosi, że trzystu poddanych austryackich i niemieckich wraz z konsulem Treskowem przybyło do Port-Said dnia 16 b. m. zupełnie szcześliwie.

Londyn, 19 lipca. Według doniesienia *Timesa* pomiędzy zamordowanymi w Tantah było dwóch Francuzów i dwóch Włochów. Pogłoski o popełnionych gwałtach na Europejczykach w innych miejscowościach nie potwierdziły się dotąd.

Londyn, 19 lipca. W Izbie gmin złożono ze strony rządu oświadczenie, iż Porta nie udzieliła jeszcze odpowiedzi na notę zbiorową. Rząd solidaryzuje się najzupełniej z działaniem Seymoura w dniu 11 b. m. Wolff napadał gwałtownie na rząd. Gladstone odpierając wywody Wolffa nazwał je oszczerstwem, Northcote sądzi, że Wolff żądał tylko bliższych wyjaśnień w sprawie ostatnich wypadków, które tak blisko dotyczą honoru i najważniejszych interesów Anglii. Po kilkogodzinnej dyskusyi zamknięto rozprawy nad tym przedmiotem.

Londyn, 19 lipca. *Times* wątpi, ażeby rząd turecki zgodził się na wysłanie wojsk do Egiptu pod warunkami ułożonymi pomiędzy mocarstwami; — dziennik ten sądzi natomiast, że prawdopodobieństwo europejskiej interwencyi pod sankcyą wspólną wielkich mocarstw podniosło się znacznie w skutek stanowczej postawy Francyi. Przy tej interwencyi, musiałaby naturalnie Anglia objąć dowództwo.

Paryż, 19 lipca. Izba rozpoczęła wczoraj obrady nad kredytem egipskim, sprawa ta na dzisiejszem posiedzeniu ma być ostatecznie załatwioną. W ciągu rozpraw oświadczył Freycinet, iż wobec ostatnich wypadków aleksandryjskich interwencya zbrojna jest konieczną, nastąpić ona jednak może tylko w porozumieniu z Europą. Jeżeli Turcya przyjmie wezwanie mocarstw, korpus turecki wkroczy do Egiptu pod oznaczonemi ściśle warunkami, jeżeli zaś Turcya odrzuci notę zbiorową, natenczas prawdopodobnie Francya otrzyma mandat Europy. Kanał suezki musi pozostać wolny. Zyczeniem Francyi jest, aby konferencya kwestyę tę wzięła na uwagę, rząd zatrzymując sobie jednak wolność działania zawarł wczoraj odpowiednią ugodę z Anglią. Rząd działał zawsze w myśl przymierza angielskiego, ale w porozumieniu z resztą Europy (oklaski). Gambetta wyraża zadowolenie, że Freycinet oświadczył się za przymierzem angielskiem, żąda jednak bliższych wyjaśnień co do stanowiska rządu na wypadek możebnych ewentualności, potępia wreszcie, że rząd przychylił się do niebezpiecznej tureckiej interwencyi. Kończy słowami: kredyt zawotuje Izba, aby wyrwać Egipt z rąk fanatyzmu muzułmańskiego.

Konstantynopol, 19 lipca. Sułtan odwołał wczoraj Derwisza Paszę.

Aleksandrya, 19 lipca. Biuro Reutera donosi, że plan zajęcia Ramleh został już porzucony. Władze angielskie oświadczyły, iż jedynym celem wysadzenia wojsk jest przywrócenie spokoju i porządku i przeszkodzenie dalszemu rozlewowi krwi. Majtków od służby na lądzie wycofano całkiem. Pięciuset żołnierzy z piechoty marynarki obsadzi dzisiaj miasto w siedmiu punktach, aby skuteczne zapewnić czuwanie nad miastem. Policya miejscowa wkrótce będzie zorganizowana. Patrole angielskie otrzymały rozkaz, aby rozbrajać wszystkich, nawet Europejczyków, jeżeli znajdą się przy nich rewolwery lub noże. Wielka liczba krajowców powraca do miasta. Wiele europejskich składów i sklepów otwarto na nowo.

Aleksandrya, 19 lipca. Biuro Reutera donosi, że Derwisz pasza z całym swoim orszakiem udał się dziś do Konstantynopola.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 19 lipca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·25	
„ srebrna „	77·95	
„ złota „	95·15	
6% Węg. „	119·90	
Losy z r. 1860	131·50	
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	
„ kredytowe	326·30	
Londyn	120·40	
Dukat	5·67	
Napoleondor	9·56	
Lombardy	143·—	
Losy z r. 1864	172·50	
Akcye Karola Ludwika	325·75	
„ Lwowsko-Czerniow.	175·25	
„ Węg.-półn.-wschodnie	166·50	
„ Anglo Banku	123·50	
5% Obligacye Indemn. gal	99·60	
Losy premiowe węg.	122·25	
Akcye Koszycko-Bogum.	151·50	
„ Północno zachodnie	216·25	
6% Listy hipoteczne	101·50	
Marka	58·80	
Ruble papierowe	121·50	
4% Renta złota węg.	89·15	
5% Austr. Renta pap. nowa	93·20	
Akcye Siedmiogrodzkie	165·25	
Berlin dnia 18 lipca 1882.		
Wiedeń	169·60	
Banknoty	169.90	
Warszawa	204·35	
Ruble	204·75	
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	
4% „ likwidacyjne	55·10	
Akcye Karola Ludwika	137·32	
„ kredytowe	556·—	

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym kursem, to jest, od 1 września 1882 r. przyjmuję Panienki do szkół publicznych uczęszczające, pod moją opiekę, nad wychowaniem których pracować będę jak nad własnem dzieckiem. Cena bardzo umiarkowana. Konwersacya w języku francuskim; fortepian w domu. — Ulica Poselska Nr. 19.

Józefa Łusakowska.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

W korespondencyi z Krynicy, zamieszczonej w Nr. 157 „Gazety Narodowej“ lwowskiej, znajduje się ustęp, który wymaga sprostowania z mej strony, mianowicie: Szanowny korespondent wzywa Zarząd kąpielowy, aby nie pozwalał p. kapelmistrzowi z najwyższem lekceważeniem Publiczności opuszczać dla uprzyjemnienia nudnego odczytu p. Żaby altanę muzyki i pozbawiać Publiczność tego za co płaci. — Słowa te pisał szanowny korespondent widocznie nie wiedząc, iż ze względu na odczyt p. Żaby, z którego dochód przeznaczonym został na weteranów z r. 1851, Zarząd kąpielowy wezwał mnie, aby zwykła produkcya muzyczna przed źródłem rozpoczęła się o pół godziny wcześniej jak zwykle i o pół godziny wcześniej się też kończyła, co też plakatami ogłoszone było. To więc, co autor rzeczonego listu nazywa „lekceważeniem“ było li tylko prostem spełnieniem obowiązującego mnie przepisu. Jeżeli atoli szan. korespondentowi wolno rozprawiać o tem, czego nie wie, lub rozumieć nie chce, niechże pozwoli, abym uczyniony mi niesłusznie zarzut „lekkomyślności“ odniósł wprost do niego.

Adam Wroński
Dyrektor orkiestry zdrojowej.

Krynica d. 17 Lipca 1882. 474

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 19/7.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 —	120 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 68
	20-to Frankówka złota	9 55	9 60
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	92 25	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	101 50	102 50
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 18/7.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 20	100 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 10	92 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 —	102 65
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	99 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —

Wiedeń, dnia 18/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 20	77 35
4½	„ „ srebrna „ „ 100	78 —	78 15
4	„ „ złota „ „ 100	95 10	95 25
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 —	93 20
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 70
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 25	131 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 25	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 50	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 95	120 10
4	„ „ „ „ „ 100	89 10	89 25
5	„ pap. „ „ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	120 25	120 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 50	120 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	111 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 75	99 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	98 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 25	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	120 35	120 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	100 25	100 75
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	88 —	90 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	102 20	102 60
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 05	101 20
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 75	100 95
4	„ „ „ „ „ „ 100	95 90	96 10

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	96 —	96 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	101 —	101 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	99 25	99 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 60	94 90
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 50	97 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 50	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 20	94 70
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	90 10

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	18 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 80	20 30
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 40	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 25	46 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 —	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 —	39 75

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	124 —	124 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	115 —	115 20
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	235 —	236 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	326 —	326 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	328 —	328 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	827 —	828 —
5	Unionbank na 100 złr.	125 80	126 20

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	175 25	175 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2718 —	2725 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	196 —	196 25
5	Karola Ludwika na 210 „	322 50	322 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 —	151 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	174 25	174 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 —	26 50
bez %	Prag Duxer	60 —	61 25
5	Rudolfa na 200 złr.	168 50	169 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	344 —	344 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	141 75	142 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 75	162 25
5	Nordosty na 200 „	165 75	166 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 57	9 58
20-to Markówka „ „	11 75	11 78
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 85	9 87
Funty szterlingi „ „	12 02	12 06
Tureckie liry złote „ „	10 86	10 [illegible]
Banknoty włoskie „ „	46 55	46 [illegible]
Ruble papierowe „ „	120 —	[illegible]

Warszawa, dnia 18/7.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 [illegible]
	Kupony	— —	[illegible]
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	[illegible]
	Kupony	— —	[illegible]
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	[illegible]
	„ „ „ „ IIa „	— —	[illegible]
	„ „ „ „ IIIa „	— —	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*